Opłata uiszczona ryczałtem z góry

Nr. 73. Rok. 39

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 2-go lipca 1932 r.

Nawrót rosyjskiego bolszewizmu

do zasąd prywatnej gospodarki

Miesiąc maj r. b. miał dla komunistycznej gospodarki Sowietów znaczenie wprost rewolucyjne. To do czego dążyli bolszewicy od piętnastu lat nie szczędząc całego morza krwi i nędzy ludzkiej, to wszystko zostaje odwołane za jednem pociągnięciem pióra przez dekrety wprowadzające tak zwany nowy Nep. (nowuju ekonomiczeskuju politiku.) — Komunizm, który znalazł się w zeszłym roku u szczytu swego rozwoju przez opanowanie prawie wszystkich nawet drobnych gospodarstw rolnych, przez wprowadzenie kołchozów, nagle pod wpływem doświadczenia cofnął się do gospodarki prywatnej.

Zmiana ta nie nastąpiła w Rosji odrazu. T. zw. kolektywy rolne, nawet w okresie największego rozkwitu socjalistycznych prób reorganizacji rosyjskiego rolnictwa na podstawie t. zw. uspołecznienia, posiadały pod powierzchowną szatą socjalistycznej organizacji charakter przymusowego zlepienia indywidualnych gospodarstw chłopskich. Wewnątrz „kolektywów" trwała walka, która ustała dopiero wtedy, gdy w lutym i w marcu br. całe włościaństwo rosyjskie, zarówno „uspołecznione", jak i „nieuspołecznione" zwróciło się przeciwko polityce sowieckiej władzy w dziedzinie t. zw. podatku rolnego i przygotowań do wiosennego siewu. Skutkiem tej jednomyślności rosyjskiego włościaństwa były ustępstwa, jakie uzyskało od władz sowieckich. **W dniu 4-go lutego b. r. rząd sowiecki zezwolił na podział „uspołecznionej"** ziemi pomiędzy gospodarstwami, należącemi do „kolektywów", zamieniając jedynie wyraz **„gospodarstwo" wyrazem „brygada"** i przyrzekając, że plon pracy pozostanie **nietykalną własnością każdej „brygady".** W dniu **26-go** marca br. chłopi uzyskali **zniesienie „uspołecznienia" bydła.** Wreszcie w maju ogłoszone zostały głośne dekrety o **zredukowaniu wymiaru rolnego podatku i o wznowieniu wolnego handlu artykułami spożywczemi.** Dekrety te nadały prawo bezpośredniego kontaktu ze spożywcą nietylko kolektywom rolnym, lecz również rolnikom prowadzącym gospodarkę indywidualną. Dekrety te zawierały jednak szczegół, który wpłynął hamująco na realizację tego prawa; mianowicie, dekrety nie wspominały o tem, po jakich cenach mają być sprzedawane artykuły spożywcze, których rolnikom wolno pozbywać się, jako „nadmiaru produkcji". Ponieważ nikt nie chciał sprzedawać zboża, mięsa, lub nabiału po urzędowych cenach „maksymalnych", w **dniu 20-go maja** rząd sowiecki zmuszony był ogłosić nowe dodatkowe rozporządzenie, które wskazało wyraźnie, iż **sprzedaż artykułów spożywczych odbywać się może po cenach dowolnych.**

Przywrócenie wolności handlu w sprzedaży artykułów spożywczych pociągnęło automatycznie za sobą przekreślenie socjalistycznych metod podziału produkcji przemysłu państwowego. Włościaństwo rosyjskie, które przez szereg lat było przedmiotem zaciekłej nienawiści i celem najstraszniejszych pocisków ze strony komunizmu a w szczególności Stalina, który zapowiedział zupełne wytępienie kułaków, **odniosło w ten sposób wielkie zwycięstwo gospodarcze nad uprzywilejowanym dotychczas proletarjatem miejskim.**

Imponujący zjazd Stronnictwa Ludowego

W niedzielę ubiegłą odbył się w **Zamościu** woj. lubelskiego olbrzymi zjazd Stronnictwa Ludowego przy udziale około 15.000 włościan. Na zjazd przybyło wielu posłów Stronnictwa Ludowego, m. in. posłowie: prezes Witos, Róg, Bagiński, Kalinowski, dr. Wrona, Czernicki, i in.

Po otwarciu zjazdu w Domu sejmikowym odbyło się na publicznym placu wielkie zebranie, na którem przemawiał pos. Malinowski który wręczył miejscowym władzom Stronnictwa nowo ufundowany sztandar zarządu powiatowego. Następnie uczestnicy zjazdu przy dźwiękach 5 orkiestr odbyli pochód przez miasto. Zjazd zakończono wielkiem zebraniem pod gołem niebem. Na zebraniu tem przemawiali niemal wszyscy posłowie, obecni na zjeździe. Przebieg zjazdu był zupełnie spokojny.

Flota niemiecka opuściła Gdańsk

W poniedziałek przed południem eskadra wojennych statków niemieckich opuściła Gdańsk. Przez cały czas pobytu eskadry niemieckiej, w Sopotach i Gdańsku wrzało od manifestacyj przeciw Polsce.

Podczas wydanego przez Senat gdański przyjęcia na ratuszu prezydent senatu Ziehm wygłosił przemówienie i zaznaczył, iż jak podczas poprzednich wizyt tak i teraz serca gdańszczan biją radośnie, ponieważ „wolne miasto Gdańsk i jego ludność czują się związane z Rzeszą niemiecką węzłami krwi poczucia narodowego i kulturalnego". Przemówienie swe Ziehm zakończył okrzykiem na cześć Rzeszy i jej prezydenta Hindenburga, honorowego obywatela Gdańska.

Według krążących po Gdańsku pogłosek flota niemiecka miała przywieźć dla gdańskiego oddziału hitlerowców i stahlhelmowców broń.

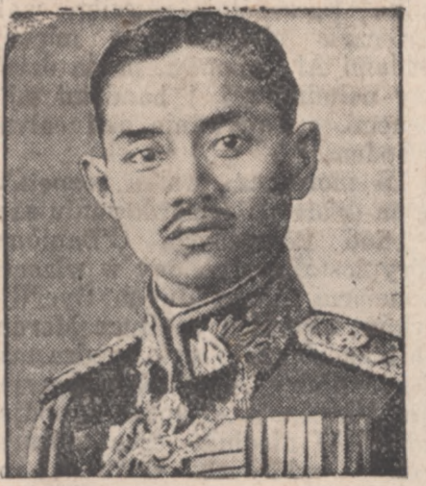
Trzeba dodać, że i komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina wydał śniadanie na cześć dowódców eskadry niemieckiej, mimo, że wizyta tej eskadry w Gdańsku miała charakter wyraźnej prowokacji wobec Polski.

Cała ta skandaliczna wizyta niemieckiej floty wojennej, jest dostatecznym dowodem tego, jak ogromnie spadł autorytet Polski w rodzinie narodów europejskich.

Rewolucja w Sjamie

W królestwie Sjam w Azji wybuchła rewolucja wojskowa. Powodem wybuchu rewolucji były nieudolne rządy króla Pracheli-poka, oraz nadmierny ucisk obywateli podatkami.

Króla, całą rodzinę królewską, wszystkich ministrów rządu, b. wielu wyższych urzędników, oraz wielu książąt aresztowano i osadzono w więzieniu.



Zdetronizowany król sjamski.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowań wojennych

W czasie konferencji delegacji francuskiej z delegacją niemiecką nad sprawą ustalenia spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy, kanclerz von Papen oświadczył, że Niemcy nie będą mogły płacić tych odszkodowań ani teraz, ani też później.

Przedstawiciel delegacji francuskiej oświadczył, że odpowiedzi na te projekty niemieckie udzieli w najbliższych dniach.

Odmowa niemiecka płacenia odszkodowań wojennych wytworzyła na konferencji w Lozannie sytuację bardzo naprężoną. Liczą się z możliwością zawieszenia prac.

14 miljonów deficytu za maj

Zestawienia rachunkowe wpływów i wydatków skarbowych za miesiąc maj, wykazują po stronie wpływów 173,324 tys. zł. i po stronie rozchodów 189.924 tys. zł. Deficyt zatem za miesiąc maj wynosi 14.600 tys. zł.

Katastrofalna powódź w Rumunji

Z powodu długotrwałych i obfitych deszczów, wielkie połacie kraju środkowej Rumunji i Besarabji nawiedzone zostały katastrofalną powodzią.

Miasto Buhuz prawie całkowicie stoi pod wodą. Wszelka komunikacja ze światem została przerwana, ludność ewakuowano. W mieście Campolung przeszło 50 domów wskutek gwałtownego natarcia fal uległo zawaleniu. W mieście Jassy woda dosięgła w niektórych miejscowościach wysokość 2 metr. Elektrownia, gazownia i wodociągi stoją pod wodą. W okolicy miasta Botosani trzy gminy stoją pod wodą. Bardzo wiele żywego inwentarza utonęło. W mieście Targul Rumos i Barlado woda stoi na wysokość 1 metra. Komunikacja z zalanemi miejscowościami została przerwana z powodu rozmycia dróg i torów kolejowych.

Akcję ratunkową prowadzi wojsko. W rozmaitych miejscowościach, nawiedzonych powodzią, wydarzyło się bardzo wiele wypadków utonięć. Wskutek trwania ustawicznych dalszych deszczów istnieje obawa dalszego wzrostu powodzi.

Marzenia pruskich junkrów o rewizji granic

Deklaracja kanclerza Niemiec von Papena w Lozannie sprawiła w Londynie wielkie wrażenie i aczkolwiek prasa popołudniowa nie zamieszcza jeszcze komentarzy, to jednak z samych tytułów wynika, że akcja niemiecka stanowi pewnego rodzaju przykrą niespodziankę. Agencja „Exchange Telegraph" komentuje deklarację von Papena przez pryzmat tego, że Niemcy na porządku dziennym kwestji rewizji granic Pomorza i Gdańska. W kołach urzędowych brytyjskich brak jeszcze narazie informacyj od delegacji brytyjskiej z Lozanny. Nagół w Londynie konferencja lozańska uważana jest za skończoną i panuje przekonanie, że bankructwo konferencji przykryte zostanie na zewnątrz wyborem komisji, której zadaniem będzie czynienie w ciągu lata próby pouwnego zbliżenia poglądów dla umożliwienia odbycia na jesieni, czy to w nowej sesji konferencji lozańskiej, czy też, co jest więcej prawdopodobne, międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Londynie.

Gdańsk znowu prowokuje

W związku z zawiadomieniem polskiego komisarza w Gdańsku zawiadamiającego Gdańsk o zamiarze przeniesienia z Gdańska dyrekcji kolejowej wywołał „oburzenie“ rajców gdańskich, którzy wystosowali do generalnego komisarza „notę“, w której senat nawiązując do twierdzenia generalnego komisarza, że pogorszenie stosunków bezpieczeństwa było jedną z głównych przyczyn przeniesienia dyrekcji i wyraża zapatrywanie, że ta uwaga generalnego komisarza nie stosuje się chyba do stosunków Wolnego Miasta, w przeciwnym bowiem razie musiałby ją senat gdański, jako nie odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy i jako próbę mieszania się rządu polskiego do spraw wewnętrznych Gdańska odrzucić.

Ten niesłychanie bezczelny i prowokacyjny ton noty gdańskiego senatu najlepiej ilustruje nastroje w Gdańsku oraz niepoczytalność gdańskich czynników miarodajnych.

*

Całemu światu przecież jest wiadomem, że niema prawie dnia, aby w Gdańsku nie dochodziło do skandalicznych bójek partyjnych, kończących się z reguły krwawo, żeby nie było napadów, zwłaszcza na Polaków, różnych pochodów i wystąpień jawnie prowokacyjnych. Jeżeli więc panowie rajcy gdańscy sądzą, że twierdzenie Polski nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, to wogóle trudno z nimi dyskutować, gdyż tego rodzaju krętactwo jest tak śmieszne, iż nie można go brać poważnie. Tę część „noty“ można też zbyć wzruszeniem ramion.

Ważniejszym jednak jest punkt drugi, mówiący o „próbie mieszania się rządu polskiego do spraw wewnętrznych Gdańska“.

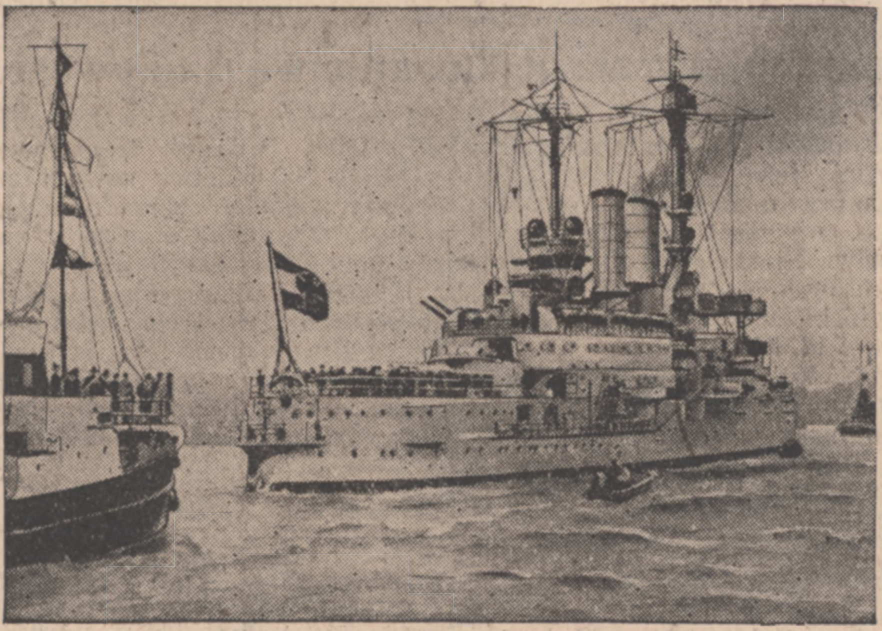
To należy z miejsca i kategorycznie wyjaśnić, ażeby raz na zawsze oduczyć panów rajców od używania tak bezczelnego tonu wobec Polski.

Stwierdzić więc należy, że traktat wersalski odłączył Gdańsk od Rzeszy wyłącznie w celu dania Polsce dostępu do morza. Konwencja paryska i umowa warszawska regulują w sposób w tym wypadku wyraźny wzajemny stosunek Państwa Polskiego do Wolnego Miasta.

Gdańsk wcielony został do obszaru celnego Polski, port gdański znajduje się pod wspólnym zarządem, Polska zarządza kolejami na obszarze Gdańska i Polska reprezentuje Gdańsk wobec zagranicy.

Widać z tego jasno, że Polska ma nie tylko prawo, ale i obowiązek śledzić za tem, co się dzieje w Gdańsku, zwłaszcza, że fatalne i nie do utrzymania stosunki bezpieczeństwa tam panujące, godzą wprost w interesy naszego państwa.

Jest więc oczywistem, że ze względów na owe prawa jak i interesy, Polska musi kontrolować rozwój wewnętrznych stosunków w Gdańsku, bez względu, czy się to pp. rajcom podoba, czy nie.



GOŚCIE, KTÓRYCH NIKT NIE ZAPROSIŁ....
Niemiecki okręt wojenny „Schlesien“ w porcie gdańskim.

Niemcy przygotowują się do wojny

Niemcy, których prawdziwe oblicze poznać można nie po tem co mówią oficjalni przedstawiciele rządu, ale po tem co głosi Hitler i czynią jego zwolennicy — przygotowują się gwałtownie do wojny. Wprawdzie wołają przez usta rządu, iż chcą rozbrojenia, ale w ich zrozumieniu rozbroić się powinny wszystkie narody, tylko nie oni. Że Niemcy niechcą się rozbroić a przeciwnie zbroić, dowodzą tego liczne artykuły jakie już niejednokrotnie opublikowała prasa zagraniczna, a również i niemiecka prasa niezależna, z których to artykułów wynika jasno, iż zbrojenia niemieckie czynione są w tempie pospiesznym zarówno w samych Niemczech (naturalnie w tajemnicy) jak i w Rosji sowieckiej i w Holandji, gdzie na zamówienie niemieckie wyrabiane są przeróżne materjały wojenne.

Aby zaś odwrócić uwagę świata od swych zbrojeń i przygotowań do wojny, raz po raz puszczają w świat kłamstwo, iż Polska zamierza dokonać napadu na Prusy Wschodnie, to znów na Gdańsk. A na poparcie swego kłamstwa czynią w Prusach Wschodnich przygotowania rzekomo do obrony przed Polską, a w istocie do napadu na Polskę. Liczne prowokacje, jakie w ostatnich dniach dopuścili się hitlerowcy na pograniczu Polski mają na celu przyspieszenie wywołania wojny. Chcą Polskę wyprowadzić z równowagi i spokoju, by mogli urzeczywistnić swój zbrodniczy plan wywołania nowej wojny.

Jednym z licznych dowodów przygotowań nie do obrony a do wojny jest ostatnio urządzony napad lotniczy w Prusach Wschodnich, w obecności min. spr. wewnętrznych i innych przedstawicieli rządu.

Fala żydów płynie z Berlina do Polski

Z Berlina dochodzą wiadomości, że władze policyjne przygotowują wykaz żydów obywateli polskich, którzy mają być wydaleni z Niemiec. Podobno liczba takich żydów ma dochodzić do 60 tys. Jeżeli wiadomości te się sprawdzą, to grozi nam nowy najazd żydów. Gen. Składkowski — jak wiadomo — przyznał się, iż jako minister spraw wewnętrznych dał 600.000 żydom prawo obywatelstwa, a teraz ma nadciągnąć nowa fala. Czy Polska to potrafi znieść?!

Wiemy, że są w Polsce tacy, których ten napływ żydów nie przeraża, owszem widzą w żydach swoją podporę ale naród polski nie może obojętnie patrzeć na przechodzenie majątku narodowego z rąk polskich w ręce żydów.

Czas ostatni na organizowanie obrony.

Wzmożona akcja egzekucyjna

Jedno z pism prorządowych donosi:

— „Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się na całym obszarze Polski wzmożona i energiczna egzekucja wszystkich zaległych i bieżących podatków. W tym względzie wydane zostały urzędom skarbowym specjalne instrukcje, mające na celu bezwzględne ściągnięcie wszelkich zaległości podatkowych. Wszystkim płatnikom, którzy dotychczas nie wyzyskali rozłożenia zaległego podatku na raty lub odroczenia płatności grozi egzekucja zaległych podatków wraz z karą i procentami za zwłokę“.

Zapowiedź min. Starzyńskiego zostaje więc wprowadzona w życie. Jakie będą jej skutki? Niewątpliwie inne od spodziewanych.

JERZY SZABLICA. 41

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Zwiedził Floytowna, gdzie Chińczycy za pięć centów na poczekaniu piorą brudnę bieliznę, podczas gdy jej właściciel siedzi w „but rate laundry“ półnagi, jeździł tramwajem halsteadskim na „róg śmierci“ w dzielnicy emigrantów włoskich, gdzie zginęło już tylu przemytników od kul konkurentów, obejrzał sobie pałac twórców przemysłu alkoholowego, trzech braci Genua, dawno już zamordowanych — dwupiętrowy dom na Miller Street, wyróżniający się w morzu drewnianych, parterowych i piętrowych bud tem, że jest dwupiętrowy i z cegieł, zwiedzał w niedziele południe Maxwell Street, ulicę, pokrytą calową warstwą zeschniętego błota, gdzie żydzi i tańczący przy łuku miedzianych bębnów Indjanie sprzedają nabożnym Polakom, Włochom i Meksykańczykom dewocjonalje, gdzie również nabyć można kompletny inwentarz domowej gorzelni oraz wszystko, co potrzeba do wyrobu piwa... Zwiedził też Cicero, dzielnicę największej nędzy, gdzie prawie każdy dom jest brudną, gnilizną zalatującą norą, kryjącą zbrodniarzy lub kandydatów na przestępców... I poznawszy zachód Chicago, poznawszy mieszkania i warunki życia czarnych przybyszy z południa i setek tysięcy emigrantów — Meksykańczyków, Greków, Włochów, Węgrów, Polaków, Czechów, Irlandczyków, Niemców — zrozumiał, dlaczego Chicago jest miastem zbrodni.

Element przestępczy rekrutuje się w tem mieście z wszystkich ras i narodów, lecz stosunkowo najwięcej dostarcza go dzielnica włoska. O'Connor stwierdził, że najlepiej zorganizowane i najgroźniejsze bandy przestępców kierowane były przez Włochów. Band tych istniało mnóstwo, lecz małe, rychlej czy później, bywały rozgramiane przez potężniejsze, które staczały między sobą nieustanne walki. Szczególnie zawzięta walka toczyła się oddawna między bandami Al Capone'a, panią dzielnicy południowej, i bandami północnemi, o panowanie nad całym zachodem.

Ta mordercza walka rozpętała się na dobre po zamordowaniu szefa band północnych, O'Baniona, który został zastrzelony w własnej kwiaciarni przez dwóch Sycylijczyków. Pomścił go Bugs Moran, zabijając Johna Torrio, wodza mafji sycylijskiej, opiekuna i przyjaciela Capone'a. Capone podjął walkę. W niedługi czas później siedmiu wybitnych członków bandy północnej czekało na Morana w jego garażu. W pewnej chwili grę w karty przerwało wejście dwu policjantów i detektywa. Wszyscy mieli rewolwery w ręku. Ludzie Morana, w przeświadczeniu, że policjanci chcą dokonać rewizji, czego się wcale nie bali, nie sięgnęli po broń i na rozkaz odwrócili się twarzami do ściany. Po paru sekundach już nie żyli. Fałszywi policjanci uszli bezkarnie. Za ich straszny czyn zapłacili swoją krwią trzej zdolni agenci Capone'a, których zastrzelił przy stole biesiadnym Diamond Leys, w swoim klubie „Hotsy-Totsy“. Świadkami zbrodni byli kelner, grajek i dziewczyna z szatni. Tej samej nocy znaleziono ich trupy w trzech różnych dzielnicach miasta. Diamond Leys nie został nawet aresztowany, ale to właśnie przyspieszyło jego zgubę. Następnego dnia zastrzelono go na progu mieszkania.

Nieco później ludzie Morena porwali żonę Jacak Ricoli, zabójcy Diamonda. Leyści zmusili ją, aby wezwała telefonicznie męża. Ricoli przyszedł, nie podejrzewając niczego i został zabity na oczach żony.

Potem nastąpił krótki okres zawieszenia broni, przerwany zamordowaniem Weissa. O'Connor zgadzał się z prokuratorem, że to morderstwo na nowo rozpęta walkę. Z tem przekonaiem wyszedł z gabinetu Stetsona, a przypuszczenia te okazały się trafnemi. (C. d. n.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W RADOMIU.

W poniedziałek dn. 27 bm. rozpoczął się w Radomiu trzydniowy Kongres Eucharystyczny, diecezji Sandomierskiej. Kongres otwarty został uroczystem nabożeństwem.

Całe miasto tonie w powodzi kwiatów, chorągiewek w kolorach kościelnych i Rzeczypospolitej, obrazów alegorycznych i girland zieleni.

Już w sobotę 25 bm. o godz. 6-tej wieczorem otwarta została przez J. E. ks. biskupa - sufragana sandomierskiego Kubickiego, w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego, powszechna wystawa kościelna. Eksponaty wystawił szereg firm z całej Rzplitej. Sa tam witraże, organy, hafty kościelne, rzeźby, obrazy, polichormje, figury, monstrancje, książki itd.

W niedzielę popołudniu przybył do Radomia J. E. ks. biskup sandomierski Jasiński.

UWIĘZIENIE „WICEKRÓLA CYGAŃSKIEGO ZA OSZUSTWO

Policja łódzka aresztowała Pawła Kwieka, kuzyna i zastępcę osławionego króla cygańskiego, za szereg oszustw na szkodę „poddanych“.

Paweł Kwiek, korzystając ze swych wpływów w obozie cygańskim, który rozłożył się na Chojnach koło Łodzi, dopuszczał się tam nadużyć, wyłudzając od cyganów różne kwoty.

„Adjutanta“ królewskiego osadzono w więzieniu.

Ze świata.

OJCIEC ŚW. O KRYZYSIE ŚWIATOWYM.

W czasie posłuchania udzielonego przedstawicielom międzynarodowego kongresu piekarzy Ojciec św. wygłosił przemówienie.

Nawiązując do niedawno otrzymanej w darze aktualnej książki p. t. „Opatrzność Boska i wiara w Jej pomoc“ powiedział, że w momencie, gdy świat cały bezradny staje wobec trudności, z których na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, niema wyjścia, należałoby, aby ludzkość tem większą ufność pokładała w Opatrzności.

Temat poruszony we wspomnianej książce tembardziej jest aktualny, kiedy przed Papieżem stają przedstawiciele tych, co przygotowują chleb — najlepszy przykład dobrodziejstw Opatrzności. Ojciec św. sądzi jednak, że obok kongresu tych, co chleb przygotowują, bardziej jeszcze na czasie byłby kongres tych, co chleb spożywają, kongres, na którym omówionoby szereg wskazań praktycznych, zwłaszcza w dziedzinie uregulowania stosunku między producentem a konsumentem.

Dziedzina ta jest bardzo ważną i z tego względu, że istota wspomnianego stosunku stała się jedną z przyczyn straszliwego kryzysu trapiącego dziś świat cały.

WILHELM II WRACA DO NIEMIEC.

Według doniesień prasy, były cesarz Wilhelm II zamierza przenieść swą siedzibę do Koburga w Niemczech i jesienią wziąć osobiście udział w uroczystościach zaślubin następcy tronu szwedzkiego z księżniczką Sybillą von Sachsen Koburg - Gotha, których zaręczyny zostały ogłoszone przed kilku dniami.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

Stan Colima w Meksyku nawiedzony został znowu katastrofalnem trzęsieniem ziemi, które trwało przez b. długi okres czasu. W czasie trzęsienia ziemi doszczętnie zostały zniszczone miejscowości Cihnatlau oraz Camotlau. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze stwierdzona.

POŻAR RZEKI RUMU I MIASTA CAŁEGO.

Na wyspie Trinidat, leżącej przy brzegach Ameryki Połudn. wybuchł pożar, największy jakie notowała historja tej wyspy. Cała dzielnica budynków rządowych i olbrzymie składy celne spłonęły doszczętnie.

W składach celnych znajdowały się wielkie cysterny i składy beczek rumu. W ogniu beczki pękały jak granaty utrudniając przystęp do pożaru. Płonący rum zalał ulice miasta roznosząc trwogę i zniszczenie.

Straż pożarna nie wiedziała jak ratować zagrożone domy, gdyż polewanie wodą płonącej rzeki alkoholu tylko przyspieszało szybkość ognistej fali. Straty są ogromne. Znaczna część dzielnicy jeszcze płonie, choć częściowo pożar udało się już zlokalizować.

LOTNIK HAUSNER U PREZYDENTAA HOOVERA.

Ambasador Rzplitej Polskiej p. Filipowicz przedstawił lotnika polskiego Stanisława Hauznera prezydentowi Stanów Zjedn. Hooverowi. O godz. 13 odbyło się w ambasadzie Rzplitej śniadanie wydane na cześć Hausnera.

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, 3. 7.: 10,00 Nabożeństwo z Krakowa; 12,15 Poranek Muzyczny; 12,55 „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy“; 13,10 — 14,15 — 14,50 — 15,25 17,00 — 20,00 — 21,00 Koncert; 14,00 „Klimat górski, a organizm człowieka“; 14,30 „Co każdy rolnik o uprzęży wiedzieć powinien“: 15,05 „Nowoczesna gospodyni wiejska“; 15,40 Radjotygodnik pt. „Co się dzieje na świecie“; 15,35 Pogawędka dla dzieci pt. „Bywajcie zdrowi“: 16,05 Płyty gramofonowe; 16.45 „Józef Baldamo-Cagliostro“ (Z cyklu wielcy awanturnicy); 18,00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 18,20 Muzyka taneczna; 19,35 Skrzynka pocztowa techniczna; 20,45 „Achmed, który chciał kupić księżyc“ (klechda arabska); 22,00 Wiadomości sportowe; 22,05 — 22,50 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 4. 7.: 12,45 Muzyka z płyt gramof.; 17,00 Koncert Orkiestry Ludowej; 18,00 „Abraham Lincoln“; 18,20 — 22,00 — 22,50 Muzyka taneczna; 19,35 Prasowy dziennik radjowy; 19,45 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20,00 Audycja amerykańska z okazji święta narodowego; 21,35 Feljeton „Mistrzowie długiego życia“.

Wtorek, 5. 7.: 12,45 — 13,35 — 15,10 15,40 Płyty; 16,40 „Życie w czterech ścianach“; 17,00 Koncert symfoniczny; 18,00 „Polowanie na kozła“: 18,20 Muzyka taneczna; 19,35 Prasowy dziennik radjowy; 19.45 „Listowne nauczanie rolnictwa“; 20,00 Koncert popularny; 20,55 Feljeton literacki p. t. „Poeta i morze“; 22,00 — 22,50 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 2 lipca 1932.
Sobota: Nawiedz. P. M. Wsch. sł. 3,20; zach. 7,59. Wsch. ks. 1,36: z. 20,00
Niedziela: Heljodora. Wsch. sł. 3,20; zach. 7,59. Wschód ks. 2,26: z. 20.48.
Poniedziałek: Józefa Kalas. W. sł.3.21; zach. 7,59. Wschód ks. 3,31; z. 21,24.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 4-ch stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.

Województwa centralne.

SYN ZAMOŻNEGO KUPCA AGITATOREM KOMUNISTYCZNYM.

Władze policyjne arsztowały w Sosnowcu członków jaczejki komunistycznej, na czele której stał żyd Lejba Landau, syn bardzo zamożnego kupca z Zawiercia. W czasie rewizji znaleziono również moc materjału obciążającego w formie ulotek.

KREWKI OFICER STRZELA DO GOŚCI.

W restauracji „Victoria“ w Warszawie wynikła przed kilku dniami awantura, która skończyła się bardzo krwawo. Oto pomiędzy drem weterynarji Czaplickim, a przybyłym majorem artylerji Jurewiczem wynikła sprzeczka. W pewnym momencie oficer wyjął rewolwer i strzelił 4-krotnie do Czaplickiego, raniąc go w rękę i obojczyk. Jedna kula ugodziła również i restauratora. Krewkiego oficera, który do gości strzelał jak do dzikich gęsi, aresztowano.

Małopolska.

STRASZNY WYBUCH GAZOLINY.

W czasie przepompowywania gazoliny z magazynów „Tespu“ w Kałuszu nastąpiła straszna eksplozja. Siłą wybuchu dwaj robotnicy zostali wyrzuceni z magazynu na odległość kilkunastu metrów. Równocześnie płomienie objęły dwóch innych robotników. Śmiertelnego poparzenia doznał Józef Niedźwiecki, nieco lżejszego Władysław Sobolewski, Józef Małecki i Teofil Mandżur. Poparzonych odstawiono do szpitala w Kałuszu.

KRWAWE BÓJKI MIĘDZY WIĘŹNIAMI.

W więzieniu karnem na Brygidkach we Lwowie doszło przed paru dniami do krwawej bitwy między więźniami politycznymi. Bójka powstała na tle sprzeczki o jakiś portret. Stanęli naprzeciw siebie Ukraińcy i komuniści i rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem w ruch poszły noże. Do celi wtargnęli strażnicy więzienni i z trudem rozbroili walczących. W czasie walki został śmiertelnie ranny nożem w płuca więzień Ukrainiec Bajtala. Ze strony komunistów został raniony więzień Margulies. Obu rannych odwieziono do szpitala. W czasie awantur zdemolowane zostało wnętrze celi. Przy tej sposobności należy dodać, że onegdaj w Brygidkach urządzili wielką awanturę więźniowie, przeznaczeni do transportu do Drohobycza ze znanym bandytą Czerwonką na czele. — Awanturnicy zniszczyli urządzenie celi.

Kresy Wschodnie.

ZBRODNIA OBŁĄKANEJ KOBIETY.

Mieszkanka osady Mizinniany (wileńskie) Antonina Własiewiczowa w nocy dostała ataku szału. Szalona kobieta porwawszy siekierę z kąta poczęła rąbać stół, krzesła i łóżka. Rozbudzony mąż, wespół z synem usiłował odebrać od furjatki siekierę, lecz uderzony w głowę ostrzem siekiery zwalił się z nóg. Widząc to dzieci poczęły wzywać pomocy i jednocześnie 15-letni Bolesław szybko wybił okno i wysadził przez nie siostrę, ale w momencie gdy sam usiłował uciec, obłąkana matka rozpłatała mu głowę siekierą. Na rozpaczliwy krzyk dziewczynki zbiegli się sąsiedzi, którzy z trudem po pewnym dopiero czasie dostali się do wnętrza domu i obezwładnili obłąkaną. Ciężko rannych ojca i syna przewieziono do najbliższego szpitala, jednocześnie oddając pod obserwację lekarzy szalona kobietę.

KATASTROFA LOTNICZA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W rejonie Sumiliszek wydarzyła się katastrofa lotnicza, której uległ samolot wojskowy wskutek defektu motoru. Aparat spadł i strzaskał się. Jeden z lotników zdołał wyskoczyć i uratował się przy pomocy spadochronu, drugi jest ciężko ranny.

Z za firanek patrzył na własny pogrzeb

Człowiek, który był obecny na własnym pogrzebie, który składa kwiaty na własnej mogile i który w towarzystwie własnej wdowy podnosi premję asekuracyjną w sumie 150 tysięcy franków, słowem człowiek, który zmartwychwstał — staje obecnie przed sądem w Ljonie.

Rzadko kiedy w kronice kryminalnej zdarza się tak genjalnie obmyślone oszustwo, jak to, które popełnił Louis Durand, przy pomocy swej przyjaciółki, Jeanne Gautier.

Louis Durand, nie zadawalając się olbrzymią sumą, popełnił jeszcze jedno maleńkie dodatkowe oszustwo i ono to było właśnie przyczyną jego nieszczęścia.

Ludwik Durand, źle płatny administrator pewnego majątku nad Izarą, kradnie pewnego dnia motocykl i wraz ze swą przyjaciółką ucieka na nim do Algieru. Tutaj wpada na pomysł zaasekurowania się na życie i oszukania Towarzystwa Ubezpieczeń.

Zaczyna używać olbrzymie dozy chininy i symuluje chorobę.

Zawezwany z sąsiedztwa stary lekarz stwierdza ciężką chorobę i mówi młodej kobiecie, by była przygotowana na najgorsze.

Nazajutrz rano, po tej wizycie lekarza, żona Duranda wpadła do mieszkania doktora, zalana łzami i oświadczyła, że mąż jej w nocy umarł nagle. Po południu przyszła znowu i przyniosła do wypełnienia blankiet aktu zejścia, prosząc lekarza, by go wypełnił. Doktór oświadczył, że natychmiast idzie z nią na oględziny zwłok, ale w tejże chwili zadzwonił telefon i wezwano go pilnie do chorego na miasto. Wtedy wdowa zaproponowała lekarzowi, by i tak wypełnił blankiet. Gdy się zgodził, z płaczem opuściła jego dom.

Telefon był, oczywiście, także dziełem sprytnych małżonków. Ale genjalność oszustwa okazała się dopiero na pogrzebie. Żona wysmarowała mężowi twarz jakiemiś chemikaljami, które sprawiły, że wyglądał on istotnie jak nieboszczyk, poczem wystawiła go w trumnie, otoczonej ośmioma płonącemi świecami w największym pokoju mieszkania. Znajomi oglądali Duranda i nikt nie wątpił o jego śmierci.

Gdy grabarze przyszli zamknąć trumnę, zrozpaczona żona prosiła ich, by ją na chwilkę zostawili samą ze zmarłym. Uszanowano ten ból, a małżonkowie, korzystając z tej chwili, włożyli do trumny manekina, którego owinęli w całun. Durand, ukryty za firankami, śledził swój pogrzeb.

W dwa miesiące potem w Towarzystwie Ubezpieczeń zjawiła się wdowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny (był to sam Durand) i odebrali pieniądze.

Za tę sumę kupili majątek ziemski, w którym gospodarowali. Nikt nie domyśliłby się nigdy oszustwa, gdyby nie to, że Durad kupił pług parowy za sporą sumę i, nie chcąc za niego płacić, podał się za syna swego byłego szefa. Przypadkowo właściciel firmy znał tamtego człowieka, za którego Durand chciał uchodzić.

Oszusta aresztowano i dopiero na zasadzie śledztwa przekonano się, że to „nieboszczyk“ Durand.

Wyrok w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, niezmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.